

GAZETA OLSZTYŃSKA

Przedpłata:

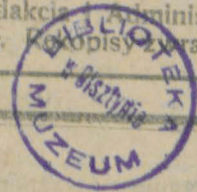
„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dziełek” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje mies. na pocztach 250 mk., z odnośn. do domu 259 mk., do Polskimięs. 700mk. lub 1400 mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 40 marek za miejsce rządka sześciomiesięcznego. Wiersz reklamowy 120 mk. Przy dochodzeniu sądowym należy do wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Kłopoty wyciąga się tylko na wyraźne żądanie.



Rok XXXVII.

Olsztyn, na środę 14. lutego 1923 r.

Nr. 36.

Ministrom niemieckim nie wolno wjeżdżać do obwodu Ruhry.

Paryż, 10. 2. Z powodu przyjazdu kanclerza Cuno do obwodu Ruhry nadeszły rządy francuski i belgijski notę rządowi niemieckiemu w której donoszą że nie wolno ministrom niemieckim i pruskim wstąpić na teren obwodu Ruhry.

Zakaz wywozu.

Paryż, 11. 2. Jak „Havas” donosi kazał rząd francuski wręczyć przedstawicielowi Niemiec w Paryżu notę z której wynika że od 12. lutego nie wolno wywozić z obsadzonego terenu produktów metalurgicznych oraz innego rodzaju.

Essen, 12. 2. Nowe rozporządzenie ograniczające wywóz zostało dziś w nocy zaprowadzone. Trzy pociągi wiozące stalę zatrzymano. Dalej rewiduje się kryte wagony za żelazem, stalą i materiałami z żelaza lub stali.

Turcy przedłużają ultimatum.

Paryż, 12. 2. Reuter donosi że Turcy wysłali koalicjantom ultimatum w którym przedłużają czas opuszczenia portu w Smyrnie przez okręty wojenne do wtorku.

Paryż, 10. 2. Sekretarz generalny oraz inni funk-

cjnarjusze opuścili Lozanę i wrócą do Paryża. Przypuszcza się, że konferencję pokojową prowadzi się będzie dalej w Konstantynopolu. Rząd Angory wysłał wtenczas w miejsce Ismida Baszę innego przedstawiciela.

Czuj duch!

„Kulturpropaganda im Abstimmungsgebiet“.

Jak wynika z prasy niemieckiej, zamierzają hakatyści zorganizować w „Heimatdienstach” uprawiać w przyszłości tak zwaną „Kulturpropaganda im Abstimmungsgebiet”. Rozchodzi się o to, aby „poczucie niemieckie”, które rzekomo w czasie plebiscytu tak świetnie się uwydatniło, utwalić i ugruntować. Każdy z nas wie, co to ma znaczyć. Niemcy bowiem nie potrzebują utwardzenia i ugruntowania poczucia niemieckiego. Hakatystom rozchodzi się o intensywniejszą propagandę germanizacyjną i antypolską wśród szerokich mas polskiego ludu na Warmji i na Mazurach.

Tę propagandę zamierza się uprawiać przez urządzenie zebrań publicznych i zamkniętych, przez propagandę dla prasy nacjonalistycznej, przez założony „Landestheater in Ostpreussen” i organizowanie teatrów amatorskich (Dilettantenbühnen) na wsiach.

Przypominają hakatyści Niemcom „niemiecki dzień” w Olsztynie i pragną podobne „grossartige Kundgebungen” urządzać w dalszym ciągu. Dzień komedji plebiscytowej ma być dniem wielkich demonstracji nacjonalistycznych. Niemcy są zdania, że nie Malbork, ale Olsztyn ma być śledziskiem patriotycznych demonstracji. Olsztyn, jako kolebka agitacji plebiscytowej, no i — czego nie powiadają — stolicy rejencji olsztyńskiej zamieszkałej przeważnie przez lud mówiący po polsku.

W niektórych kołach niemieckich panuje już dziś przekonanie, że najlepiej jest o plebiscycie nie pisać i nie mówić. Jeżeli atoli „Heimatdienst” chce dalszej propagandy germanizacji i niesprawiedliwości, natenczas my bronimy się będziemy. Hakatyzm, niezdrowy nacjonalizm, system germanizacyjny w dalszym ciągu zwalczać będziemy zaznaczając najwyraźniej, że to nie jest walka przeciwko narodowi niemieckiemu, ale przeciwko chorobliwemu i egoistycznemu nacjonalizmowi i systemowi germanizacyjnemu.

Niech rodowici Niemcy pomiędzy sobą zachowują się jak chcą, niech pielęgnują swoje właściwości narodowe, niech będą dumni, że są Niemcami. To jest ich świętym obowiązkiem. Ale niech nie zabiera-

ją nam i niech nie balaucą ludność polską. Na to my, na to naród polski nie zezwoli. Jeżeli sądzicie, że nas jest tu tylko garstka, która się przeciwko germanizacji opiera, natenczas się mylicie. Jeżeli sądzicie, że przeszkodą w germanizacji jest „Gazeta Olsztyńska” i jej redaktorzy, natenczas się także mylicie. Opór przeciwko systemowi germanizacyjnemu jest w narodzie polskim silnie zakorzeniony. Tak samo jak wy nie chcecie polonizacji Niemców w Polsce, tak samo naród polski nie zezwoli na politykę germanizacyjną w Prusach Wschodnich. Nam oczów „utwardzeniem poczucia niemieckiego” i innymi frazesami nie zamydlicie. Znamy was i wiemy o co się rozchodzi.

Nie zbijają nas z drogi obrony ludu przed germanizacją wasze ataki i zarzuty, że zwalczamy naród niemiecki, że zohydzamy przeszłość niemiecką, że zwalczamy rząd niemiecki itd. Wy wiecie o tem dobrze, że to fałsz i kłamstwo. Wiecie o tem wy, wie o tem władza, wie o tem „Heimatdienst”.

Wy wiecie dobrze czego my chcemy i do czego zdążamy. Wy otwarcie przyznajecie się do uprawiania irredenty w Polsce („Ostpr. Ztg.”). My irredenty uprawiać nie chcemy. Chcemy, ażeby nasza republika żyła w dobrych stosunkach z Polską. Wtenczas o żadnych napadach na Prusy Wschodnie marzyć nie potrzebujecie. Jeżeli zaprzestaniecie germanizacji i walki przeciwko nam, natenczas Polska stanie się waszym przyjacielem.

Zerwijcie więc z systemem germanizacyjnym, dajcie nam szkoły polskie, nie atakujcie nas z powodu naszej pracy, którą Niemcy w Polsce także uprawiają i uprawiać muszą. Zrozumcie narazie, że co wam nie młó, tego nam czynić nie możecie. W waszym ręku leży zapewnienie bezpieczeństwa Prusom Wschodnim, nie tylko bezpieczeństwa ale nawet świetnej przyszłości.

System germanizacyjny stosowany do ludu polskiego u nas jest ustawiczną prowokacją i jest materialem agitacyjnym dla tych partji w Polsce, których wy się tak obawiacie. System germanizacyjny stosowany u nas jest szkodliwym reпублиce niemieckiej i Prusom Wschodnim.

Jeżeli jednak chcecie nas w dalszym ciągu germanizować, natenczas wołamy i wołać będziemy śmiało i głośno:

Czuj duch!

Obserwator.

Jeszcze Dr. Seraphim

czyli fałszowanie artykułów „Gazety Olsztyńskiej”.

W nr. 33 „Königsberger Allg. Zeitung” w artykule „Wie lange noch” pisze Dr. Seraphim, że „Gazeta Olsztyńska” w nr. 281 w artykule o młodzieży napisała:

„Ein deutscher Triumph würde ein Triumph der Unwahrheit, der Falschheit, der Unterschlagung und Irreführung sein. Das fremde Gefieder, mit dem man uns schmücken will, ist nicht besser, sondern schlechter. Wer die Vergangenheit unseres Volkes kennt, der dankt Gott, dass er ihn als Polen geschaffen hat.”

Artykuł „Nasza młodzież” pisałem w nr. 281 „Gazety Olsztyńskiej” i proszę się przekonać, czy to, co pisałem, z prawdą się zgadza. Ustęp cytowany przez Dr. Seraphima w artykule niema. Jest to widocznie fałszerstwo celem wprowadzenia w błąd opinji niemieckiej.

Druga rzecz. Dr. Seraphim w tym samym artykule przytacza z artykułu mojego „Kto zwycięży” w nr. 20 „Gazety Olsztyńskiej” następujący ustęp w marnem tłumaczeniu niemieckiem:

„Der deutsche Nationalismus ist in die Seltsamen geireten und diejenigen, die bisher Feinde der deutschen Regierung waren, unterstützen jetzt die Regierung auf ihrem „Ehrenweg” und erklären laut und offen, dass nur dieser Weg zum Ziele führen werde. Und sie glauben es alle inbrünstig — — — Wird der deutsche Nationalismus siegen? Wir lassen uns auf eine Antwort nicht ein. Denn heute herrscht wieder wie während des Krieges eine Atmosphäre, in der man seine Gedanken nicht aussprechen darf, nicht einmal was man fühlt. In der deutschen Republik gehört es sich, heute so zu denken, und so zu fühlen, wie es angeblich das ganze deutsche Volk tut. — — — Heute ist der Arbeiter und Bergarbeiter an der Ruhr der Liebling der nationalistischen deutschen Presse. Sollte Cuno nicht durchhalten können, dann wird auf diese selben Arbeiter die Schuld abgewälzt werden. Der deutsche Nationalismus wird, wie die Katze, stets auf die Füße fallen.”

W tym ustępie widzi Dr. Seraphim obrazę i poniżanie narodu niemieckiego, państwa niemieckiego i Prus Wschodnich. „Kpi, czy o drogę pyta?”

Trzecia rzecz. Dr. Seraphim twierdzi, że „Gazeta Olsztyńska” napisała:

„Entgegen den geschichtlichen Tatsachen wurde das masurische Volk hinterlistig betrogen, indem man ihm einredete, dass es zu Deutschland und nicht zu Polen gehört.”

Gdzie tak „Gazeta Olsztyńska” napisała p. Dr. Seraphim? Pisałem może ... „indem man ihm einredete, dass es deutsch und nicht polnisch ist”, ale nie ... „dass es zu Deutschland und nicht zu Polen gehört.” Jeżeli macie takich tłumaczy, to nie dziwota, że głupstwa waszym czytelnikom przedkładacie. Postarajcie się więc o innego tłumacza, a potem polemizujcie z nami. Tłumacz wasz widocznie ani po polsku ani po niemiecku nie umie.

Obserwator.

Przebieg rokowań drezdeńskich.

Pełnomocnik Rządu Polskiego do rokowań polsko-niemieckich, p. Olszowski, przyjął przedstawicieli pism, którym dał szereg wyjaśnień z dotychczasowego przebiegu rokowań polsko-niemieckich w Dreźnie.

Rokowania polsko-niemieckie prowadzone w Dreźnie stały według tej samej linii wytyczonej przez polski rząd, wychodząc z założenia, że w interesie obu państw leży wypracowanie poprawnych stosunków sąsiedzkich między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiec.

prawnego zachodzi konieczność uregulowania w drodze układów całego szeregu spraw dotyczących z faktu odłączenia od Prus znacznej części ziem polskich wcielenia ich w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Uregulowanie spraw tych leży w jednakowym stopniu w interesie obu państw sąsiadujących z sobą na długiej linii granicznej i stąd powołanych do współzycia sąsiedzkiego. Od pomyślnego załatwienia spraw zależy w znacznej mierze stabilizacja stosunków na Wschodzie Europy.

Dwie sprawy załatwiono dotychczas ostatecznie, a mianowicie: sprawę emisji t. zw. not Kriesa oraz sprawę stosunków sanitarnych. Poza tem przedyskutowano wszechstronnie wielce doniosłą sprawę udziału Niemiec w wypłacie rent, przypadających tym obywatelom polskim, którzy jako dawni obywatele pruscy ponieśli rany i utracili zdolność zarobkową, walcząc w szeregach armii niemieckiej podczas ostatniej wojny, dalej sprawę wydania Rządowi Polskiemu przez Rząd Pruski archiwów i aktów, odnoszących się do b. dzielnicy pruskiej oraz sprawę współdziałania sądów obu państw w dziedzinie pomocy prawnej.

W ostatnich czasach praca obu Delegacji ześrodkowana była na nieskończenie poważnym i bardzo złożonym zagadnieniu obywatelstwa. Traktat Wersalski i Traktat o mniejszościach zawiera szereg zasadniczych przepisów, regulujących tę sprawę. Praktyka jednak wykazała, iż jest rzeczą niezbędną w drodze układu pomiędzy obu państwami zasady te pogłębić i rozwinąć, tworząc przepisy natury materialnej i natury formalnej, któreby w sposób jasny rozstrzygały wszelkie wątpliwości, mogące powstać w dziedzinie obywatelstwa. Blisko 3 miesiące trwały w tej mierze dyskusje między prawnikami polskimi i niemieckimi. Dyskusje te doprowadziły do stworzenia pewnego projektu przyszłego układu.

Poczynając od 30 stycznia przystąpiono do dyskusji nad sprawą uregulowania należności hipotecznych i pozahipotecznych, przypadających z obszaru b. zaboru pruskiego obywatelom niemieckim. Ponadto dyskusja wyjaśniła ma sprawę walutową oraz sprawę zniesienia moratorium, uchwalonego przez Sejm na mocy ustawy z 20 listopada 1919 r. Jednocześnie i równoległe traktowana będzie sprawa podziału majątków wszelkich instytucji, organizacji, korporacji, spółek etc., których zakres działalności przez nową linię graniczną został przecięty.

Przegląd polityczny.

Polska.

Sprawy polskie w Izbie włoskiej.

Rzym. (PAT. — Radio.) Podczas dyskusji w Izbie deputowanych nad konwencją handlową polsko-włoską: deputowany faszysta Giunta zauważył, iż dla niektórych towarów konwencja przyznaje zbyt wielkie ograniczenia. Wyraził on zdziwienie, iż w konwencji polsko-włoskiej Włochy zastrzegły sobie transport emigrantów do Ameryki południowej, a nie powiedziano o emigracji do Ameryki północnej. Deputowany przypomina, iż Włochy były pierwszym państwem, które uznało niepodległość Polski i dziwi się, iż sprawa nafty z Galicji wschodniej jest pominięta. Mówca zaznacza, iż klauzule największego uprzywilejowania nie przeskadzają Polsce do zawarcia innych traktatów, dających jeszcze większe uprzywilejowania

HELENA MNISZEK.

129

TRĘDOWA

Powieść — Tom I.

(Ciąg dalszy).

Wszystko poumieszczane na staroświeckich makatach, lub chorągwiach. Na zbrojach z herbami Michorowskich tabliczki objaśniały, którego członka rodu było własnością i w jakich bitwach były użyte. W innej sali gromadziły się trofea myśliwskie, wypchane niedźwiedzie, wilki, dziki, głowy łosi o olbrzymich rogach, orły, sokoły i ładniejsze okazy ptaków brodzających i wodnych. Wśród tych zbiorów wiele zaliczano się już do zdobyczy Waldemara, jeden oddział całkowicie z jego wyprawy myśliwskiej do Indji.

Stefcia widziała to na wystawie. Uśmiechnęła się przyjaźnie do murzyna, salutującego zwiedzających. Zbrojownia i sala myśliwska zachwycały wszystkich. Stefcia nie widziała, co woli: bibliotekę z czytelnią, galerję obrazów, ogród zimowy, czy te zbiory.

W zamku każda sala posiadała wyłączny charakter. Zwiedzono jeszcze pamiętną dla Stefci salę portretową, słynną z płaskorzeźb na suficie, i salę gobelinową. — To nic. Nie widziała pani jeszcze koni, mówiła Rita do Stefci.

Po obiedzie postanowiono zwiedzić sławne stajnie głębowickie, szorownie i straż ogniową. Inni upierali się przy papierni i nieco odległej cukrowni, ponieważ kampanje były już rozpoczęte. Ale Waldemar śmiał się, zapewniając, że na fabryki będzie jeszcze czas. Pochlebiali mu, że mógł się poszczycić powozami, które istotnie kochał. Sam objaśniał i prowadził ich. Ona zawsze coś nowego wynalazła. Tam całe towarzystwo. Zwiedzili murowaną klatkę elektryczności i poszli do stajen. Tam Waldemar padł w zachwyt, a Stefcia, choć przy-

innym państwom. Odpowiadając na powyższe przemówienie prez. min. Mussolini zaznacza, iż Polska zajęła w konwencji omawianej to samo stanowisko co i wobec Francji, która jest już ratyfikowana. Mówca zauważył, iż klauzula największego uprzywilejowania nie może być dla Polski przeszkodą do zawierania innych układów, oraz zaznaczył, iż emigracja do Ameryki południowej skierowana jest na Trjest, zaś do Ameryki północnej na Gdańsk.

Sprawa kolonistów niemieckich w Radzie Ligi Narodów.

Paryż. Szczegóły piątkowego posiedzenia Rady Ligi Narodów poświęconego kwestji kolonistów niemieckich w Polsce, są następujące:

Sprawozdawca De Gama przedstawił dawniejsze propozycje zrehabilitowane w swoim czasie przez Bourgeois i zażądał odroczenia dyskusji, aby dał Radzie Ligi Narodów możność zbadania ostatniej odpowiedzi rządu polskiego w danej sprawie.

Viviani zaznaczył, że rząd polski podnosi kwestję kompetencji Rady Ligi i wypowiada się przeciwko odroczeniu sprawy, natomiast domaga się przedłożenia sprawy trybunałowi międzynarodowemu w Hadze, który wyda opinię kompetencji Ligi Narodów w danej sprawie. Delegat Polski Askenazy zaprotestował przeciwko wnioskowi, domagając się poddania go głosowaniu. Na zapytanie Braitinga, czy rząd polski mógłby powstrzymać się z wydalaniem kolonistów niemieckich aż do następnej sesji Rady Ligi delegat Polski odpowiedział przecząco, zwracając uwagę, że rząd polski 10 miesięcy wstrzymywał się z wydalaniem kolonistów. Delegat Japonji poparł argumenty delegata Polski, oraz wniosła Bourgeois. Viviani ponownie domagał się odesłania sprawy do trybunału międzynarodowego w Hadze, przyczem propozycję jego zaakceptowali De Gama i Boifour. Przeciwko projektowi nikt głosu nie zabrał.

Następnie posiedzenie odroczone, aby dać delegatowi polskiemu możność zbadania pytań jakie mają być postawione trybunałowi w Hadze. Na następnym posiedzeniu zostaną ustalone pytania pod adresem trybunału w Hadze, poczem sprawa powróci do Ligi dla zbadania merytorycznego.

Niemcy.

Naród niemiecki trzymany w nieświadomości.

Berlin. (AW.) Tygodnik »Weltbühne« podaje ciekawe głosy prasy zagranicznej w sprawie zajęcia Ruhry stawiając na czoło artykułów jako motto powiedzenie dzienników niemieckich: »Wkroczenie do zagłębia Ruhry, które potępił świat cały...«

Paryż. (PAT.) Stwierdziwszy, że rząd Rzeszy nie cofa się przed żadnymi środkami podburzania ludności Zagłębia Ruhry do oporu i sabotażu, dzienniki tutejsze wskazują, że upieranie się Niemiec przy tej postawie, z konieczności pociągnąć musi w niedalekiej przyszłości za sobą nowe, ważne zarządzenia.

Dziennik angielski, »Evening News«, omawiając te doniesienia, pisze, że jeżeli Niemcy będą się upierali przy zajmowaniu obecnie stanowisku, to z pewnością ostatnie słowo należeć będzie do Francuzów, którzy w nakładaniu na Niemców najsurowszych kar, znajdą poparcie całej opinii publicznej krajów sojusznicznych.

»Daily Telegraph« pisze: Nietylko zdolności dzi-

zwyczajona do wykwintu stajen słodkowickich, stanęła zdumiona. Sam budynek ogromnych rozmiarów przedstawiał się wspaniale. Wewnątrz stajnie miały pozor salonów; każdy koń okryty derami, przy porcelanowym żłobie stał, jak we własnym pokoju. Wszędzie przepych, wszędzie widoczne zamilowanie właściciela. Lampy elektryczne, strojne posadzki dodawały świetności. Gdy Waldemar wszedł, głowy koni odwróciły się do niego z cichym rżeniem, nozdrza węszyły w jego stronę, kopyta uderzały niecierpliwie. Cała stajnia go znała i witała z rozrado-

Ze stajen wielkie oszklone drzwi wiodły do szorowni. Tam znowu kilka oddziałów, równie wytworne urządzonych. Na ścianach i sztalugach wisiały najrozmaitsze uprzęże, na kamiennej posadzce stały pojazdy w wielkiej ilości i kosztowne. Wyróżniała się uprzęż na ośm koni, zwana ceremonialną. Wyborowy zamaz, srebrne pozłacane okucia, pióropusze zdobiły ją gęsto. Ceremonialna miała swą karetę pozłocistą, ozdobioną na szczytce wielką mitrą, a wewnątrz wybitą karmazynowym adamaszkiem. Była to karetka niemał dworska. W następnych oddziałach mieściły się rzędy na konie wierzchowe, również drogocenne.

Wielu panów gryzła zazdrość, innym błyszczały oczy, z zachwytem. A wśród tych skarbów chodził ordynat z typowym spokojem, pełen wytwornego taktu, uprzejmy, ale i trochę dumny.

Stefcia, im więcej widziała jego bogactw, tem bardziej ją przestraszał. I dziwnie było jej gorzko. Nie zdawała sobie sprawy, dlaczego jego miliony zrażają ją. W Głębowiczach nie czuła się z nim swobodną, unikała go. W lecie Głębowicze oczarowały ją, teraz przerażyły.

A prowadzono ją dalej i dalej. Za szorownią mieściła się wielka sala dla zwiedzających gości. Tam panował gust zupełnie odrębny, w stylu stajennym. Meble z rogów łosi, kryte żółtą, ręcznie wypalaną skórą, dębowe ściany zawieszono obrazami, wyłącznie przedstawiającymi sceny z wyścigów Derby angielskich i na torach krajowych. Fotografie wielkich rozmiarów i malowane płótna przedstawiały konie roz-

siejszych dziennikarzy niemieckich cofnęły się, i także poziom intelektualnej. Prasa niemiecka znajduje się zupełnie w rękach rządu, partji, lub tego człowieka, od którego w danym wypadku zależy jej egzystencja. Niemiec nigdy nie widzi rzeczywistych faktów, lecz tylko swe własne mrzonki.

»Morning Post« pisze: Siedziba tych, którzy są zdecydowani unieważnić traktat wersalski, znajduje się w głębiu. Jeśli akcja francuską się powiedzie, zmora przestanie ciążyć na Francji i Niemczech.

Z prasy czechosłowackiej »Prager Tageblatt« pisze. Akcja francuska w Ruhrze postępuje dalej według metod militarystycznych. Francja mimo obecnego chaosu w komunikacji w zagłębiu Ruhry przeprowadza odcięcie wojskowe i celne pod każdym warunkiem. Chodzi tu o prestiż Francji, a ludność i parlament stoją za rządem.

Turecja.

Echa lozańskie.

London. (PAT.) Reuter dowiaduje się, iż wjazd do portu smyrneńskiego został zamknięty minami i że jedynie jest wolny kanał na zachód od min.

Konstantynopol. (PAT. — Havas.) Wszystkie sojuszniczne okręty pozostają w dalszym ciągu w Smyrnie. Dotychczas nie było żadnych starć. Do Smyrny przybył jeszcze jeden okręt wojenny angielski, poczem admirał tego statku złożył wizytę tureckiemu komendantowi w Smyrnie i oświadczył mu, iż mocarstwa sojuszniczne nie mogą znieść rozporządzeń Turków, dotyczących posterunków okrętów wojennych sojusznicznych koło wybrzeży Turcji aż do chwili podpisania traktatu pokojowego. Przedstawiciele sojuszników w Angorze przedłożyli rządowi notę, domagającą się cofnięcia wspomnianego zakazu.

London. (PAT. — Reuter.) Tutejsze dzienniki donoszą, iż niepodpisanie przez Turków traktatu pokojowego w Lozannie ma swe źródło w tajnej konwencji sowiecko-tureckiej, zabraniającej Turkom zawierania odrębnych układów.

Turecy zakładają miny podwodne.

Paryż. W ostatniej chwili nadeszła tu niepokojąca wiadomość, nadesłana przez komisarza francuskiego w Konstantynopolu, że kilka parowców tureckich wyjechało na morze i zapuszcza miny podwodne, uniemożliwiające okrętom zagranicznym nie tylko do stępu do zatoki w Smyrnie, ale narażające każdy okręt wojenny na wielkie niebezpieczeństwo zatonięcia wskutek eksplozji min.

KRONIKA.

Olsztyn, 13. lutego 1923.

»Kalendarz na środek: Popielec

Wschód słońca o godz. 7,15; zachód o g. 5,18.

— r. Stinnes jako »robotnik« niemiecki.

Pisz nam: W nr. 34 zblamowała się »Allensztajnerka« zamieszczając rycinę z pisma francuskiego »Le Journal« przedstawiającą rzekomo »robotnika« niemieckiego, któremu Francję sznurem gardła zaciska. To nie robotnik niemiecki, ale belan i kapitalista Stinnes. Poznać go można po jego czarnej brodzie i krzywym nosie. Czy robotnik w Niemczech jest tak

małych typów w całości lub tylko sylwetki głów, Apolla w całej jego piękności; obok nich wisiały fotografie stajen głębowickich. Był portret pan Macieja na koniu w ubraniu ulańskim i Waldemara na Apollu z biegnącym obok Pandurem. W inne ramy były oprawione drzewa genealogiczne stadnin, listy pochwalne, złote medale za konie, wśród nich i medal tegorocznej wystawy.

Stefcia podobał się bardzo portret Waldemara na koniu. Stała przed nim nieco dłużej. To zwróciło uwagę tych, którzy ją śledzili. Kilka osób z mniej życzliwych uśmiechnęło się znacząco. Hrabia Barski podszedł do niej.

— Kogo pani podziwia: jeźdźca, wierzchowca czy rami?

Stefcia, zaskoczona zaienacką, splonęła, lecz przedko odzyskawszy zimną krew, odrzekła swobodnie.

— Wszystko, panie hrabio, bo całość godna uwagi.

— Ale jeździec najwięcej, n'est-ce pas?

— Bez wątpienia, jako punkt główny.

Głos hrabiego zasyczał:

— Lecz nie dla wszystkich... przystępny. Zre-

szta... zachwycać się wolno... każdemu.

Stefcia utkwiała w nim oczy.

— Co hrabia przez to rozumie?

— Och! nie będę się pani tłumaczył. Zabawne

pytanie! Pani wydaje mi się wykołojoną i wkracza w horyzonty nieodpodalne dla niej. Ale takie eskapady najcięcej źle się kończą, dla płci pięknej naturalnie. Mówię to pani przez życzliwość.

Stefcia zbladła. Podniosła dumnie głowę i, mierząc hrabiego roziskrzonym wzrokiem, rzekła dobitnie:

— Panie hrabio, życzliwość pańska jest tu zbyt cenna. O mojem wykołojeniu sędzić mogą tylko ja sama. Nadto... nie ma pan prawa obrażać mnie.

To rzekłszy, odeszła z pozornym spokojem.

Ży cisnęły, jej się do oczy, straszny żal gniołt serce. Lucia pytała, co zaszło, ale napróżno Stefcia milczała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

upasiony? Każdy musi powiedzieć, że nie. Stinnes on może »durchhalten«, ale robotnik niemiecki nie. »Allensztajnerka« zamierza przez rycinę i kłamliwy artykuł spowodować robotnika niemieckiego do »durchhalten«. Ale niechaj przynajmniej nie łże i nie powiada, że gruby i opasiony Stinnes to robotnik niemiecki. Wy zaś robotnicy powiadajcie kolegom swoim niemieckim w jaki sposób »Allensztajner Cajtunk« chce ogłupić robotników niemieckich. Swój.

Z Warmji.

Teatr amatorski Towarzystwa Młodzieży w Olsztynie z przedwczorajszej niedzieli udatnym nazwać można pod każdym względem. »Podejrzana osoba«, »10000 marek« i »Słowiczek«, oto sztuczki, któremi nas młode towarzystwo obdarzyło. W tropy za sztuczkami wesołymi w rodzaju »Adam i Ewa«, »Wesele Zosi« itd. ukazały się w niedzielę na scenie naszej sztuczki tej samej kategorii. Słusznie. Śmiechu serdecznego, tego daru bożego nadanego człowiekowi dla równowagi duszy i ciała, dziś więcej niż kiedykolwiek nam potrzeba. Śmiejmy się — lecz nie zapominajmy i o sztuce prawdziwej, do której my przedewszystkiem musimy dążyć, o ile sceny nasze mają się stać siewcami kultury polskiej, polskiego szerzyć mają ducha, niemówiąc etykę i estetykę. Nie należałoby pominąć również literacko-artystycznych przedstawień amatorskich. Z labiryntu przeciwności znajdzie się droga wyjścia skoro chcieć będziemy. Nie profanując dzieł genialnych mogłaby na scenach naszych być reprezentowana poważna sztuka niejednego znakomitego mistrza słowa.

Co do przedstawień niedzielnych, to jakże pięknie nam je podano! Pod zreczną reżyserją p. Wł. P. młodzież grała bardzo dobrze. Pod względem śpiewackim mógłby np. »Słowiczek« zadowolić wyższe wymagania, lecz i grze amatorów nie można było nic zarzucić. Spis osób za długi ażebym nim obciążyć łamy »Gazety« Najwyższy poziom osiągnął program odśpiewaniem arji Moniuszki »Szumią jodły« przez panią Wandę P., która to dzieło wirtuozowskie odśpiewała w bardzo wysokim stopniu doskonałości. Dla urozmaicenia śpiewaczka odśpiewała trzy pieśni żołnierskie. Niezawodnie pani P. stale będzie odtwarzała nam dzieła pieśniarzy naszych, odkrywała te perły tak mało u nas znane, niech to będzie jej misją w naszym mieście!

Publiczność mimo niedostatecznego kursowania pociągów dopisała i salę dobrze zapelniała. Sz.

Podziękowanie. Za nieszacowaną pomoc w wystawieniu teatru amatorskiego składamy gorące »Bóg zapłać« szan. państwu Władysławostwu i Sewerynowstwu Pieniężnym i szan. pani Joannie Pieniężnej. Zarząd

Tow. Młodzieży polsko-kał. w Olsztynie.

r. Olsztyn. Tutejszy »Heimatdienst« chce wyprawić »festy« w dniu 450 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Trzeba więc przedtem ostemplować Kopernika na »echt« Niemca. Czyni to W-ki agitator »Heimatdienst« w nr. 35 »Allensztajner Cajtunk«. Złości się, że wszyscy uczeni z całego świata, a więc z Rzymu, Ferrary, Padwy, Bologny, Paryża, Wersali itd. podążą do Torunia na uroczystość, stwierdzając tem dobitnie, że Kopernika uważają za Polaka. Raduje się W-ki, że przynajmniej Frombork nie bierze udziału w uroczystościach w Toruniu. Bez Fromborka się w Toruniu odbędą. A »Heimatdienst« niech sobie urządza uroczystość i niech raz też uczci wielkiego Polaka. Niemcem Kopernik przez »festy« »Heimatdienst« tak nie zostanie. Wy macie zresztą dosyć uczonych, dla czego chcecie więc Kopernika rekwirować dla siebie? U nas macie np. — Skowronków i Hensela.

W kapliczce OO Franciszkanów rozlegały się ubiegłej niedzieli podczas polskiej sumy prześliczne pienia na cześć Najwyższego i Królowej Niebios Marji wykonane na głosy przez panienki uczestniczki kursu kroju i szycia. Na co się zdobyć można przy dobrej chęci wynika z tego, iż te pięć czy sześć pieśni odśpiewały panienki z podziwieniem godną umiejętnością, do wzruszenia doprowadzając nabożnego słuchacza. Młodzieży, dzięki ci za to, dzięki twej nauczycielce za jej mozoły, niech ci nagrodą będzie błogosławieństwo niebios i radość z dokonanego czynu narodowego! Kiedy was powtórnie śpiewać usłyszymy? Rówieśnik.

Podwyższenie taryfy kolejowej. Ministerstwo kolei państwowych przewiduje podwyższenie taryf towarowych z dniem 15-go lutego o 100 procent, taryf zwierzęcych z dniem 10 lutego o 60 procent a ostatecznie taryf osobowych z dniem 1-go marca ponownie o 100 procent.

10 bm. aresztowano kupca Woelke z Podejuch w pow. Szczecińskim. Aresztowany jeździł rękoma jako posłaniec pewnej firmy i przebywał w ostatnim czasie w Elblągu, Królewcu, Wystruci i Olsztynie. 31 stycznia br. kupił on od posiedz. Krausego z Olsztyna 65 kilogramów starego metalu i dał jemu szek na 227500 marek. Gdy K. później poszedł do banku dowiedział się, że nie było pokrycia na szek. Pomimo że W. o tem wiedział sprzedał następnego dnia metal w Królewcu. Razem z Woelkiem jeździł niejakiś Jakobsohn, który zrobił w pewnym tutejszym hotelu 8000 marek długu i znikł. J. dotychczas nie wykryto.

W nocy z soboty na niedzielę wtoczyli złodzieje szybę okna wystawnego składu obuwia mistrza szewskiego Heistera i skradli 2 pary butów.

Brunsbek. Straszne nieszczęście wydarzyło się przed kilku dniami we wiosce Tolksdorf. Handlarz Brozinski i żandarm R. jechali z Plasswig do Tolksdorfu. Nagle się konie spłoszyły i zaczęły biec w szalonym pędzie w kierunku wioski. Na skraj drogi wóz się przewrócił, a obaj panowie i wóźnica dostali się pod wóz. Żandarm Ruhau został na miejscu zabity. Wóźnica dotychczas nie odzyskał przytomności a B. odniósł cięższe obrażenia na twarzy i zwichnięcie nogi.

Z Powiśla.

Malbork. Licytacja towarzystwa znanego »Herdbuchgesellschaft«, która się odbyła przed kilku dniami w Malborku była bardzo dobrze obsesana. Materiał był pierwszorzędny. Za najlepszego stadnika na licytacji płacono 17 milionów marek, za najlichszego 4 miliony.

Hawa. Przeszłego poniedziałku utonęło w jeziorze Lonskim troje dzieci. Dwa synowie, p. Hubanta i syn p. Fritza.

Biskupiec. Przed kilku dniami aresztowano tu pewnego rosyjskiego paskarza, który miał przy sobie za 60 milionów marek bizuterji i 90 milionów marek gotówki w zagranicznych banknotach. Oprócz tego znaleziono przy nim narzędzia potrzebne do włamywania.

Z drugich części Prus Wschodnich.

Królewiec. Kampanja przeciwko komisji międzysojuszniczej w Królewcu nie udała się. Francuzi pozostali i widocznie rząd zmusi obecnie hotelistów do zatrzymania oficerów koalicyjnych i utrzymania tychże. Prezes naczelny Prus Wschodnich ogłasza w prasie niemieckiej komunikat, (My komunikatów urzędowych nigdy nie odbieramy. Czy w Polsce gazety niemieckie komunikatów urzędowych także nie odbierają? Red.) w którym stwierdza, że rząd komisję międzysojuszniczą na podstawie traktatu wersalskiego w Niemczech tolerować musi. Rząd starać się również musi o utrzymanie i ulokowanie oficerów tychże komisji. Lokale dla członków Komisji może rząd hotelom zarekwirować a hoteliści są prawnie zobowiązani utrzymywać oficerów w przeciwnym razie czeka ich kara na podstawie paragrafu 11. Prezes naczelny wyraźnie zaznacza, że rząd niemiecki traktat wersalski uznaje. — Komunikat ten naturalnie do pasji doprowadzi naszych nacjonalistów. Zdaje się, że rząd Dr. Cuno w nocy wystosowanej do rządu frankuskiego zaznaczył że nie może odpowiadać za to, jeżeli prywatni właściciele hotelów Komisji Międzysojuszniczej utrzymywać nie chcą. Musiał rząd Dr. Cuno przyjść do innego zapatrywania, co z komunikatu naczelnego prezesa jasno wynika. Najwięcej nienawidzą nacjonalści w Królewcu kapitana Barbiera, który rzekomo otrzymał order legji honorowej. Nacjonalisci lubią przeciw »Schneid«, więc dlaczego się gorszą i kapitana wyzywskami obrzucają? To nie jest po rycersku. Oficer każdej armji wytrwać na posterunku musi. Odwołać go tylko może rozkaz władzy przełożonej. Każdy rozumny człowiek o tem wie, ale w Królewcu? Niektórzy widocznie nie wiedzą co czynią.

Tylża. Gazem zatrut się przed kilku dniami pewien młody człowiek. Po długiej pracy pogotowiu ratunkowego, które zawołano na pomoc, odzyskał on na chwileczkę przytomności, lecz zmarł później w domu chorych. Przyczyna samobójstwa nie znana.

Wystruć. W poniedziałek pszeszłego tygodnia odbył się tu targ na konie. Na targ spędzono około 450 koni przeciętnie średniej jakości. Za dobre konie robocze płacono 800 000 — 1 200 000 marek, za lichsze konie 400 — 700 000 marek. Rynek był wcześniej opróżniony.

Z dalszych stron.

Berlin. Elegancki belgijczyk Jacques Picard wpadł na śmiały pomysł łatwego zarobkowania. Dobrawszy sobie za towarzyszkę pewną rozwódkę o arystokratycznym nazwisku, pod jej płaszczkiem dopuszczal się oszustw i kradzieży, jeżdżąc po całej Europie. Zajeżdżał zwykle do pierwszorzędnych hoteli i pensjonatów i tu okradala sprytną parka swych towarzyszy i znajomych w najbezpieczniejszy sposób. Największe żniwo mieli oni zawsze w miejscowościach kuracyjnych. Przed kilku dniami udało się schwycić parę oszustów w Berlinie i osadzić w więzieniu.

Echa katastrofy kopalnianej na G. Śląsku. W pogrzebie ofiar katastrofy na kopalni »Meinitz« wziął także udział generalny konsul Rzeczypospolitej Polskiej p. dr. Szczepaski razem z konsulem p. dr. Radowskim. W ten sposób rząd polski uczcił nieszczęśliwe ofiary i wyraził współczucie pozostałym rodzinom.

Zarząd kopalni »Meinitz« zapłacił za trumny dla ofiar nieszczęścia 15 milionów marek. Ponieważ dostarczono 122 trumny, kosztuje jedna 122000 mk.

Który z Budrysów.

Na czele najazdu litewskiego na Klajpedę pisma donoszą, ukazał się »Budrys«.

Któryż to Budrys?

Oczywiście nie stary, bo stary siedzi w Kownie i udaje, że nic nie wie. Więc jeden z młodych. Ale który.

Trzech synów miał Budrys. Jednego posyłał po »ruble« do Nowogrodu, drugiego do Niemiec po »bursztyn«, bo marek wówczas nie było, trzeciego posłał za Nlemon po laszkę-synową.

Jak wiemy, wszyscy trzej pojechali do Polski i każdy przywiózł ojcu laszkę-synową. Ale od tego czasu, jak stary Budrys trzy wesela sprawił, dużo wody upłynęło. Synowie rozwiedli się z laszkami.

Jeden pojechał po ruble i nie do Nowogrodu, ale wprost do Moskwy, drugi do Niemiec po Marki, trzeci w domu, w Kownie pozostał.

Kiedy bracia wrócili z wyprawy, jeden wioząc kubał z markami, drugi jeszcze większy kubał z rublami, stary Budrys spojrzął na zdobycz i powiedział: — Nie wiele to śmiecie warte, ale za te ruble i marki można jednakże bawę uzbroid i na Klajpedę, tam towarów dużo.

Tam bursztynów jak piasku, sukna cudnego blasku.

Wyprawę powierzono trzeciemu synowi; jemu bracia dali i ruble moskiewskie i marki niemieckie, a ojciec dodał mądrą radę:

— Jedź, ale ostrożnie. A jeżeli cię złapią, mów, żeś nie Budrys, a że to tylko twój pseudonim.

«Taką dawszy przestrożę, błogosławił na drogę». Nemo.

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 12. lutego:

za 100 marek polskich	71,— mk. niem.
za 1 dolar amerykański	27730,— " "
za 1 gulden holenderski	10972,— " "
za 1 funt szterlingów ang.	130173,— " "
za 1 frank szwajcarski	5236,— " "
za 1 frank francuski	1710,— " "
za 1 lir włoski	1341,— " "
za 1 koronę czeskosłowacką	832,— " "
za 100 koron austrijskich	39,28 " "

Ceny produktów rolniczych.

(Berlińska giełda artykułów spożywczych.)

Berlin, 12 lutego. Godzina 1. w południe. Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne za 50 klg. loco stacja: słoma pszeniczna, żytnia i owsiana prasow. i właz. drutem i słoma w snopkach 20500 do 23000, siewka 23500—24000, siano 23000—24000, dobre siano 24000—25000.

Urzędowe notowania produktów (za 50 klg.). Pszenica 65000, 66000, żyto 58000, 57000, jęczmień ozimy — —, jary 54—53000, owies 46000—45000, kukurydza 64—65000, za 100 klg.: mąka pszenna 180—200000, żytnia 150—165000, za 50 klg.: ospa pszenna 36000 39000, żytnia 38000—37000, groch Viktoria 85000—95000, groch spoż. mały 70000—80000, groch past. 50—60000, peluska 100—130000, bób 70—75000, wyka 100—130000, łubin niebieski 45—60000, łubin żółty 90—115000, seradela 145—170000, makuch rzepakowy 48000—46000, makuch lniany 22—23000, wytloki suche — — —, wytloki cukrowe 30—31000, melasa torfiowa 13—14000, płatki ziemniaczane 36—35000.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych.)

Królewiec, 12. lutego. Przywóz: 2 wagony wyki, 5 żyta, 1 grochu, 3 innych produktów.

Notowania urzędowe: żyto 59000, pszenica 65000, owies 43000, nieurzędowo: żyto 59—60000, pszenica 63—65000, owies 43—45000, jęczmień 53—56000, wyka 80—90000.

Uspობienie oslabione.

Ruch towarzystw.

Starytarg. Zebranie Tow. Ludowego, odbędzie się w niedzielę 18-go lutego zaraz po nabożeństwie. O liczny udział prosil Zarząd.

Kalwa. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 18-go lutego o godz. 4 tej po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosil Bartsch.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 18 lutego o godzinie 4 1/2 po południu w lokalu p. Kaszubowskiego. O liczny udział członków i gości prosil Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską”

Przebiegowe zebranie Rady Nadzorczej
Banku Ludowego
 w Olsztynie
 odbędzie się w **czwartek dnia 15. lutego b. r.** punktualnie o godzinie 9 tej przed poł. w lokalu bankowym. **Prezes.**

Towary emaljowane

jak:
 garnki wszelkiego rodzaju, wiadra,
 miski i talerze, garnki żelazne
 poleca **10 % taniej** jak u konkurencji
Hugo Gerigk, Wartembork.

Odkładnice do plugów

poleca 10 % taniej jak konkurencja
Hugo Gerigk, Wartembork.

Urzędnik gospodarczy

kawaler, 25 lat stary, poszukuje zajęcia jako drugi urzędnik lub dworzniak. Pisze na maszynie, zna prace wojtowskie. Zgłoszenia pod H. B. do ekspedycji.

Poszukuję urzędnika gospodarczego

(kawalera) od 1-go marca lub 1-go kwietnia 1923 r. Tylko panowie z dobrymi świadectwami, znający sprawy sołectwa i podatkowe będący w stanie gospodarstwo samodzielnie prowadzić i w mojej nieobecności zechcą się zgłosić do
Dom. Gorken bei Marienwerder Wpr.

Odźwierny

(portjer) potrzebny zaraz. Zgłoszenia w
Ajencji Konsularnej R. P.
 w Olsztynie, Kaiserstr. 28.

Złoto, srebro, platyna, sztuczne zęby

kupuje
Allensteiner
Edelmetall-Verwertungsstelle
 właśc.: **Sobottka Jun. & Co.**, dentysta i złotnik
 i płaci najwyższe ceny.

Tylko Olsztyn, Rynek 19, I. piętro.

Prosimy zważać dokładnie na firmę i nr. 19.

Taksowanie wartości metali szlachetnych bezpłatnie. Przy załatwieniu kupna zwracamy za bilet kolejowy.

Wiązarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie
 w cenie od 20 do 80 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Reklamacya gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Ich habe am ... den besagten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

(Imię i nazwisko)

(Adres)

Tilsiter Edelmetall-Schmelz- und Walzwerk, G. m. b. H.

(dawniej Rynek 2, I. Telefon 288)

teraz **ul. Wilhelma 5^{II}** Telefon 861

Kierownik filji: **Konrad Gasinski.**

∴ Zakup sprzętów ze złota, srebra i platyny. ∴
 Sprzedaż złota na zęby we wszystkich złożeniach.
 Specjalny oddział dla handlarzy.

Obsługa jak dotąd podług ściśle rzetelnych zasad.

SIEMIE SARADELE GROCH ŁUBIN WYKĘ

i wszystkie nasiona koniczyny
 kupuje

Otto Weiss, skład nasion
 Olsztyn, Rynek 32/33. Telefon 214.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 15 mk., z przesyłką 17 mk.

Do nabycia

w księg. **Gazety Olsztyńskiej.**

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski 4000.-

Kwiat Seraficki 1500.-

Kwiatek Tercyarski 500.-

Książeczka św. Antoniego z Padwy 150.-

Książeczka do M. B. Bolesnej 150.-

J. Pienięzna, Olsztyn

6 maneży

używanych ma tanio na sprzedaż
L. Kunath, Olsztyn.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalij następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
 rysiki * kleje * suszki * linijki * laki
 zeszyty szkolne * bibuły * plóra * pluskiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
 koronki papierowe * papier krepowy *
 papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
 do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
 niem. * pocztówki * karty do grania * po-
 winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

Jako najstosowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *